

Ks. Janusz ŻYŻNIEWSKI

PIERWSZY SYNOD WARSZAWSKI I PROBLEM KONKORDATU

Dwa epizody z działalności Kard. Aleksandra Kakowskiego (1862-1938)

Spis treści: I. Pierwszy Synod Warszawski (1922): 1. Prace przygotowawcze do synodu; 2. Przebieg obrad synodalnych; 3. Charakterystyka i ocena statutów synodalnych. II. Kardynał Kakowski a konkordat z Watykanem: 1. Przygotowanie i zawarcie konkordatu; 2. Wprowadzenie konkordatu w życie; 3. Rozstrzygnięcie problemu „dwóch prymasów”.

Jubileusz Archidiecezji Warszawskiej skłonił do zwrócenia uwagi na życie i działalność arcybiskupów stolicy Polski pracujących w ostatnim stuleciu. Jednym z nich jest Kardynał Aleksander Kakowski (5.II.1862 - 30.XII.1938). Życie kapłańskie ks. Kakowskiego od momentu święceń dnia 30.V.1886 r. odznaczało się wyjątkowymi faktami wyznaczającymi szlak posługi dla Kościoła, ale jednocześnie określającymi jego zdolności, pracowitość i zasługi, których znaczenie okazało się po latach.

Praca licencjacka (1968) i doktorska (1975) napisane przeze mnie na Wydziale Prawa Kanonicznego KUL-u były poświęcone badaniu wkładu Kardynała do kanonistyki polskiej oraz do dziejów Archidiecezji Warszawskiej. Pozwoliły również prześledzić i zanalizować niepublikowane dotychczas pamiętniki: „Z niewoli do niepodległości” (obszerny, trzytomowy maszynopis z 1936 r. jest w posiadaniu Archiwum Archidiecezji Warszawskiej). Zupełnie nieoczekiwany powrót do osoby Kardynała Kakowskiego i do moich nieopublikowanych opracowań miał miejsce w bieżącym (1998) roku. Podjęta na nowo refleksja prowadzi mnie do stwierdzenia, że dzieło Kardynała Kakowskiego jest wyraźnie formowane przez Opatrzność odpowiednio do wyzwań, jakie niosła ze sobą historia Ojczyzny i Kościoła Stołecznego po okresie niewoli.

W bardzo młodym wieku (36 lat) mianowany na rektora seminarium, w 15 roku kapłaństwa (1901) włączony do grona kanoników Kapituły Warszawskiej, otrzymał niespotykaną dotychczas - ze względu na pochodzenie „z Królestwa” a nie „z Cesarstwa” - nominację na profesora i rektora Akademii Petersburskiej. Papież Pius X poinformowany o pracy nowego rektora wyraził uznanie, zaliczając go do grona swoich prałatów domowych. Kiedy w 1913 roku Stolica Apostolska mianowała nowego Arcybiskupa Warszawskiego w osobie ks. Kakowskiego, niedelikatne i polityczne wy-

powiedzi posłów¹ ukazały jednoznacznie i konsekwentnie realizowaną przez całe życie Nominata dewizę: „Kapłan jak Chrystus, który stał się wszystkim dla wszystkich, nie może służyć jednemu tylko stronnictwu politycznemu, winien on być duszą całego narodu, nie może zapisywać się do żadnego stronnictwa i oddawać się pod jego rozkazy, ale w całej swej prywatnej i publicznej działalności ma stać ponad stronnictwami, wznosić się jak głowa nad korpusem, myślą, sercem ożywiać ciało, łagodzić spory i kłótnie, jednoczyć wszystkich do wspólnej służby Bogu i narodowi.”²

Dlatego ks. Arcybiskup Kakowski pragnąc zaakcentować swe niezaangażowanie polityczne, po przyjęciu sakry biskupiej 22.VI.1913 r. w Petersburgu, nie chciałjechać bezpośrednio do Warszawy. Przez Karlsbad, Lovrano i Rzym - po spotkaniu z Ojcem św. Piusem X 14.IX.1913 r. - udał się do Ojczyzny. W ciągu dwudziestu pięciu lat posługi biskupiej był wierny wyżej przytoczonej dewizie.

Przez całe życie dążył do prostoty w codzienności (sposób prowadzenia domu, posiłki itp.), a także poprzez gościnność. Wykazywał jednocześnie troskę o dobro Kościoła (działalność duszpasterska, administracyjna). Wkładał wiele wysiłku w jednoczenie Episkopatu, czy kontakty z władzami państwowymi.

W obawie przed niepełnym przedstawieniem poglądu na działalność postaci Kardynała Kakowskiego oraz przez ograniczenia wydawnicze, przedstawiam tylko dwa aspekty bogatego życia omawianej Postaci. Dlatego wybrałem IV i VIII rozdział wspomnianej pracy doktorskiej pt.: „Działalność prawno - administracyjna Kardynała Aleksandra Kakowskiego w Archidiecezji Warszawskiej (1913-1938). Studium prawno - historyczne” i przedstawić je z intencją ułatwienia refleksji, jak czasy minionie wnoszą analogie w historię i pracę naszych dni.

I. PIERWSZY SYNOD WARSZAWSKI (1922)

Od 1918 roku w Kościele katolickim zaczął obowiązywać Kodeks Prawa Kanonicznego. Ponieważ arcybiskup Kakowski objął rządy w archidiecezji warszawskiej w 1913 roku, powinien był realizować przepisy przedkodeksowe, które od Soboru Trydenckiego nakładały obowiązek odbywania synodu co rok, a od 1589 roku co trzy lata.

Niestety, zbyt małe zrozumienie potrzeb Kościoła, a potem sytuacja polityczna w czasie rozbiorów Polski i zarządzenia zakazujące organizacji synodów w zaborze pruskim i rosyjskim w sposób całkowity wykluczyły możliwość zachowania prawa. Z kolei kanon 356 §1 określił częstotliwość zwoływania synodu, podając granicę maksymalną, wynoszącą dziesięć lat.

¹ Np. Adama Kazimierskiego, por. A. KAKOWSKI, *Pamiętniki „Z niewoli do niepodległości”*, 1936 mps, 84. (dalej *Pam.*)

² *Pam.*, 84-85.

Na mocy powyższego przepisu kardynał Kakowski nie musiał z racji obowiązku prawnego dokładać starań odnośnie szybkiego zwołania synodu. Fakt, że synod w diecezji warszawskiej był pierwszym w okresie powojennym, ma uzasadnienie w tym, że Kardynał znał historię synodów w Polsce³, a także troszczył się o szybkie skodyfikowanie licznych zarządzeń wewnętrznych, związanych z wprowadzeniem nowych przepisów prawa powszechnego. Należy również pamiętać o tym, że Kościół w Polsce w latach dwudziestych naszego stulecia kształtował nową dla siebie formę stylu życia i pracy duszpasterskiej. Dlatego trzeba było w sposób prawny unormować i ujednoczyć gorliwość duszpasterską, nie zawsze zgodną z przepisami kodeksu i pragnieniami biskupa ordynariusza.

Arcybiskup Kakowski był rządcą całym na jedność i świadomość w działaniu. Niejednolite nurty polityczne w odradzającej się Polsce, nowe zarządzenia kościelne i państwowe dezorientowały przeciętnego duszpasterza⁴. Rządcy Kościoła warszawskiego chodziło o zapobieżenie chaosowi i nadanie za pomocą przepisów prawnych kierunku pracy kościelnej zgodnie z duchem kodeksu oraz pożytkiem wiernych.

1. Prace przygotowawcze do synodu

Pragnienie i decyzję zwołania Synodu Warszawskiego kardynał Kakowski ogłosił po raz pierwszy na zebraniu w Kurii dnia 3 listopada 1920 roku⁵. Uczestnikami nadzwyczajnego posiedzenia odbytego w godzinach popołudniowych, byli: bp Stanisław Gall, infułaci Leopold Łyczkowski i Zygmunt Chełmicki, kanonicy kapituły, profesorowie prawa ks. Zygmunt Choromański i ks. Jan Szmigielski, kanclerz Kurii, ks. Aleksander Fajęcki. Życzeniem Arcybiskupa było wysłuchanie opinii odnośnie „potrzeby, czasu i sposobu odbycia synodu.”⁶ Księża kanonicy Kazimierz Bączkiewicz, Feliks Puchalski, Julian Roczkowski i ks. prof. Zygmunt Choromański zostali zobowiązani do przygotowania potrzebnych komisji, które poprowadzą prace przedsynodalne oraz wysuną propozycje co do składu personalnego grupy przewodniczących.

Dnia 7 listopada, po uzgodnieniu z Kapitułą, promotorem synodu został mianowany ks. kan. Puchalski, a sekretarzem ks. kan. Bączkiewicz. Notariuszem miał być kanclerz Kurii ks. Fajęcki. Tego samego dnia bp Ordynariusz w godzinach wieczornych poinformował księży dziekanów, proboszczów i rektorów warszawskich kościołów o wydanych decyzjach związanych ze zwołaniem synodu.

O tempie pracy przygotowawczej świadczy fakt, że już 12 listopada abp Kakowski ogłosił skład personalny komisji oraz rozdzielił poszczególnym referentom mate-

³ Kardynał Kakowski jako prawnik zajmował się zagadnieniami związanymi z historią synodów w Polsce.

⁴ A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 242 n.

⁵ W „Pamiętnikach” kard. Kakowskiego mylnie podano dzień 6 stycznia 1922 r. jako datę tego zebrania. Prostujemy na podstawie: A. FAJĘCKI, *Dotychczasowe prace przygotowawcze do Synodu Archidiecezji Warszawskiej*, WAW 10(1920), 227.

⁶ *Tamże*.

riały do opracowania. Jednocześnie do podpisywania wszelkich zarządzeń związanych z kontynuowaniem prac synodalnych został zobowiązany promotor ks. Puchalski.

Obserwacja i analiza faktów związanych z pracami przygotowawczymi pozwala zauważyć, że pragnieniem prawodawcy synodalnego było ogłoszenie przepisów po intensywnym przygotowaniu oddolnym. Dokładny sondaż wśród duchowieństwa miał być, według koncepcji ks. Kardynała, gwarancją celności przepisów oraz „skuteczności” prawa. Już 6 grudnia, a więc trzy tygodnie po ogłoszeniu decyzji zwołania synodu, odbyła się w Grodzisku kongregacja dekanalna duchowieństwa.⁷ Tej i wielu innym konferencjom przewodniczył osobiście Arcybiskup. Zresztą wszystkie „postulaty i życzenia kleru”⁸ musiały być przestudiowane przez komisje synodalne. W ten sposób opracowane statuty miały być jakby wspólną własnością duchowieństwa.

Jednocześnie prawodawcy chodziło o wytworzenie atmosfery szacunku dla prawa. Jako dawny wykładowca poszukiwał, jego zdaniem, najlepszych form działania, które powinno doprowadzić do łatwego przyjęcia, a następnie życia według określonych norm. Tym bardziej, że wprowadzenie Kodeksu Prawa Kanonicznego spotykało się z oporami, zrozumiałymi z racji przyzwyczajień szczególnie starszych duchownych. Omówione trudności i zamierzenia miały być pokonane przez solidną pracę przygotowawczą, polegającą na opracowaniu, uzupełnieniu w zakresie przewidzianym przez kodeks i przystosowaniu prawa powszechnego do warunków polskich.

Codex Iuris Canonici podzielony jest na pięć ksiąg. Kardynał Kakowski całość skodyfikowanego prawa powszechnego podzielił na 26 części zwanych referatami. Księgi I, IV i V były pojedynczymi referatami, księga II została podzielona na 8 referatów, księga III na 15 referatów.⁹ Każdy z nich był opracowywany przez wyznaczonego kapłana lub określony zespół. Nierównomierne podzielenie ksiąg na poszczególne referaty wydaje się posunięciem w pełni uzasadnionym racjami duszpastersko - naukowymi. Księgi I, IV, i V kodeksu obejmują kanony, których dokładna znajomość w sposób konieczny jest potrzebna prawnikom. Natomiast księgi II i III zawierają normy duszpasterskie, sakramentologiczne. Dlatego opracowanie statutów synodalnych związanych z przepisami zawartymi w księgach I, IV i V, potraktowanymi jako pojedyncze referaty, zlecono prawnikom: ks. prof. Zygmuntowi Choromańskiemu (księga I), ks. prałatowi Julianowi Roczkowskiemu (księga IV) i ks. prof. Aleksandrowi Grabowskiemu (księga V). Natomiast opracowanie pozostałych 23 referatów powierzono nie tylko kanonistom, ale i liturgistom oraz duszpasterzom.¹⁰

Każdy z referentów, przygotowując projekt statutów synodalnych miał uwzględnić zarówno przepisy dawnych synodów polskich, istniejące tradycje, normy kodeksu, jak i wnioski zgłaszane na konferencjach dekanalnych lub przesyłanych do Ordynariusza czy promotora synodu. Warto nadmienić, że referenci mieli obowiązek za-

⁷ Por. *tamże*.

⁸ A. KAKOWSKI, *Pam.* t. 3, 343.

⁹ F. PUCHALSKI, *Porządek prac przygotowawczych przed synodem*, WAW 10(1920), 224-225.

¹⁰ *Tamże*.

prosić kilku współpracowników¹¹, z którymi należało przeprowadzić dyskusję, uzgodnić stanowiska i ustalić projektowany materiał. Dopiero redagowanie projektu należało do samodzielnej pracy referenta. Z kolei opracowany projekt referent przedstawiał zespołowi składającemu się z konsultorów rzeczoznawców, którymi najczęściej byli dogmatycy, moralści, pastorałści i liturgiści. Następnie dekrety przyjęte przez konsultorów były jeszcze raz czytane i dyskutowane na przedsynodalnych sesjach ogólnych jednej z siedmiu komisji.

Sesji ogólnej przewodniczył zazwyczaj sam Arcybiskup, natomiast sesje poszczególnych komisji (gospodarcza, prawna, prawno-pasterska, prawno-dogmatyczna, dogmatyczno-liturgiczna, społeczno-szkolna) najczęściej prowadzone były przez promotora synodu ks. Puchalskiego, ze współdziałaniem sekretarza ks. kanonika Bączkiewicza (jednocześnie przedstawiciela Kapituły) i notariusza ks. prałata Fałęckiego (kanclerza Kurii), ale z czynnym uczestnictwem kard. Kakowskiego, który na obrady zapraszał do swojego domu.

Szczególnie intensywna praca była kontynuowana od stycznia do kwietnia 1921 roku. Komisje miały już wtedy bogaty materiał przedłożony na zebraniach dekanalnych i opracowany w formie postulatów, a wszystkie - w myśl życzenia Kardynała - musiały być rozpatrzone i w miarę możliwości uwzględnione w projektowanych statutach.

Szeroko rozbudowany organizacyjnie tok prac przygotowawczych podyktowany został pragnieniem, by przyszedł synod miał charakter parlamentarny, tj. by możliwość wypowiedzenia się miało wielu ludzi. Świadectwem tego jest nawet forma podania do publicznej wiadomości wstępnego projektu ustaw. Ordynariusz, pragnąc szerokiej dyskusji, chciał przedstawić projekt prawodawstwa diecezjalnego wszystkim duchownym, środki materialne jednak nie pozwoliły na to. Faktem jest, że tekst ustawodawstwa partykularnego został przepisany na maszynie¹² i podany do wglądu wszystkim zainteresowanym.

Arcybiskup cieszył się z burzliwych dyskusji przedsynodalnych, dostrzegł bowiem na zebraniach ducha kościelnego u większości kapłanów oraz troskę o dobro ogólne.¹³ Wnioski nieprzemyślane i niepraktyczne pojawiały się rzadko.

Ponieważ w grudniu 1921 roku prace były daleko posunięte, Ordynariusz warszawski uroczystym dekretem z datą Objawienia Pańskiego 1922 roku powołał synod, który miał się odbyć w dniach 4 - 6 lipca 1922 roku w katedrze warszawskiej.¹⁴

Kanon 358 §1 w ośmiu punktach przewiduje osoby, które ordynariusz jest zobowiązany wezwać¹⁵ na synod z racji zajmowanego stanowiska lub piastowanej godno-

¹¹ F. PUCHALSKI, *Porządek prac ...*, dz. cyt., 223.

¹² Istnieje rozbieżność w relacji odnośnie liczby i miejsc, w których znajdowały się projekty statutów. Kard. Kakowski mówi o sześciu na prowincji (*Pam.* t. 3 344), a WAW 11(1921), 171-172 w części „Zarządzenia Kurii” podaje dokładnie miejsca i to w liczbie większej niż sześć.

¹³ A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 344.

¹⁴ Por. WAW 12(1922), 51-54. W dekrete jest błąd dotyczący liczby referentów. Brak tekstu oryginalnego uniemożliwia stwierdzenie, czy pomyłka zaistniała w druku, czy też w redakcji tekstu.

ści. Skład personalny uczestników Synodu Warszawskiego okazał się znacznie szerszy niż przewidywał to kodeks, ponieważ zostali powołani wszyscy prałaci i kanonicy Kapituły Kolegiaty Łowickiej, wszyscy radcy i notariusze kurialni, dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego łącznie z profesorami-kapłanami, wszyscy profesorowie Seminarium Duchownego, a także bibliotekarz, prokurator, kierownik śpiewu, ojcowie duchowni oraz kapłani kuratorzy od spraw administracji i dyscypliny w seminarium.¹⁶

Jeśli chodzi o reprezentację duszpasterzy z terenu, to uczestnikami synodu - poza wyznaczonymi przez kodeks - zostali mianowani dwaj proboszczowie z każdego dekanatu, wybrani na kongregacjach dekanalnych, wikariusze katedry i czterech wybranych z terenu diecezji wikariuszy. Dwóch z nich miało być z miasta Warszawy, dwóch z dekanatów pozamiejskich. Wikariuszy tych wybrał sam Ordynariusz z przedstawionej mu listy, dokonanej po wytypowaniu ich z każdego dekanatu po jednym.

Gdy chodzi o reprezentację zakonów, to poza prowincjałami¹⁷ uczestniczyli w synodzie superiorzy domów uformowanych i czterech przedstawicieli wybranych drogą głosowania spośród delegatów domów nieuformowanych. Nadto Ordynariusz wyznaczył dwóch kapelanów szpitali oraz instytucji dobroczynnych.

Osobnym dekretem z 4 marca 1922 roku¹⁸ zostali wyznaczeni wszyscy pozostali urzędnicy - poza wcześniej mianowanym promotorem, sekretarzem, notariuszem - a mianowicie: prokurator duchowieństwa, ceremoniarz, kaznodzieja, główny kantor, prefekt hospicjum, skarbnik. Wszyscy uczestnicy synodu mieli obowiązek wziąć udział w „kongregacji przedsynodalnej”, mającej się odbyć w dniu 8 czerwca 1922 roku w gmachu Seminarium Duchownego.¹⁹

Przepisy prawne nie przewidują takiej formy obrad. Ponieważ jednak ordynariusz w myśli kanonu 362 § 2 powinien starać się (*tradendum curet*) dostarczyć wszystkim uczestnikom synodu projekt schematu statutów, a diecezji ze względu na trudności ekonomiczne nie stać było na przepisywanie projektu w około 200 egzemplarzach, abp Kakowski postanowił odczytać go na specjalnym zebraniu, nazwanym „kongregacją przedsynodalną”.

Wydaje się jednak, że ważniejszą przyczyną zwołania „kongregacji przedsynodalnej” było pragnienie jeszcze jednej konsultacji projektowanych przepisów. Uczestnicy bowiem mieli możliwość omówienia projektu całości statutów, by potem przekazać je kapłanom w dekanatach Ci z kolei mogli zgłaszać wnioski lub poprawki na piśmie, kierowane do prokuratora duchowieństwa ks. Roczkowskiego, najpóźniej

¹⁵ Por. Ca. 358 § 1 „Ad Synodum vocandi sunt ad eamque venire debent”.

¹⁶ Por. *Synodus Archidioecesis Varsaviensis, Acta Synodi*, 7.

¹⁷ W synodzie uczestniczyli prowincjałowie jezuitów, kapucynów, marianów, zmartwychwstańców, redemptorystów i franciszkanów konwentalnych.

¹⁸ Por. *Synodus Archidioecesis Varsaviensis, Acta Synodi*, 8-9.

¹⁹ Mówi o tym 23 punkt regulaminu synodu - WAW 12(1922), 81.

do dnia 25 czerwca. W ten sposób po raz drugi nastąpiła publiczna dyskusja nad przyszłym prawem partykularnym.²⁰

Rozpoczęcie synodu było poprzedzone modlitwą publiczną, zapowiedzianą na niedzielę 18 i 25 czerwca oraz 2 lipca. Kapłani wezwali wiernych „...do modlitwy, do ofiarowania Komunii św. i innych dobrych uczynków dla uproszenia łaski i błogosławieństwa na owocną pracę.”²¹

2. Przebieg obrad synodalnych

Rozpoczęcie I Synodu Archidiecezji Warszawskiej ogłaszały mieszkańcom Warszawy dzwony katedralne bijące w dniu 4 lipca 1922 roku od 8 rano przez cały kwadrans pełny. Uczestnicy zebrani w katedrze, ubrani w przysługujące im stroje chórowe, łącznie z zaproszonymi gośćmi z innych diecezji²² procesjonalnie wprowadzili abpa Kakowskiego do tronu w prezbiterium. Następnie zajęli w chórze miejsca według precedencji określonej w Regulaminie synodu,²³ po czym rozpoczęła się śpiewana Msza św. według formularza *De Spiritu Sancto*, celebrowana przez kard. Kakowskiego. Niektórzy księża w dniach synodu nie odprawiali Mszy św. indywidualnie, lecz przyjmowali Komunię św. podczas uroczystej celebry w katedrze.

Bezpośrednio po Mszy św. odśpiewano litanię do Wszystkich Świętych z modlitwami i hymn *Veni Creator Spiritus*. Na każdy dzień synodu był przewidziany inny fragment Ewangelii. W dniu otwarcia synodu odczytał go ks. prałat Antoni Szlagowski, który wygłosił również kazanie.²⁴ Po nim nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszej sesji synodu. W trakcie odczytywania dekretu powołującego uczestników obrad synodalnych, każdy osobiście potwierdzał swoją obecność. Z kolei wszyscy obecni złożyli Ojcu św. świadectwo *homagii, fidelitatis et filialis amoris*.²⁵ Następnie odczytano dekrety o rozpoczęciu synodu,²⁶ o modlitwach w diecezji na intencję obrad²⁷ oraz o wyznaniu wiary²⁸ w myśl przepisu kanonu 1406 §1 nr1.

²⁰ Por. A. KAKOWSKI, *Pam.* t. 3, 344.

²¹ Por. Regulamin synodu, p. 1, WAW 12(1922), 76.

²² Gośćmi byli: bp Jerzy Matulewicz z Wilna, ks. kanonik Jan Korzonkiewicz z Krakowa, ks. prałat Zenon Kwiek z Lublina, ks. prałat Stanisław Piławski oraz kanonicy Adam Szymański i Józef Kawieński z Sandomierza, ks. prałat Karol Dębiński i ks. Julian Ryster z diecezji podlaskiej, ks. prałat Jan Bączek z Łodzi - *Protocollon Primae Synodi Archidioeciesiana Varsaviensi ...*, *Synodus Archidioeciesiana Varsaviensis, Acta Synodi*, 29.

²³ Por. Regulamin synodu, p. 11, *dz. cyt.*, 78. Zasada precedencji według kanonu 106: pracownicy Kurii po dziekanach, Seminarium po Kurii, a przed proboszczami warszawskimi.

²⁴ Por. *Protocollon. Synodus Archidioeciesiana Varsaviensis, Acta Synodi*, 29.

²⁵ *Tamże*.

²⁶ Por. *Protocollon. Synodus Archidioeciesiana Varsaviensis, Acta Synodi*, 24, dekret nr 4231 z 4 lipca 1922 r.

²⁷ *Tamże*, 25, dekret nr 4232 z 4 lipca 1922 r.

²⁸ *Tamże*, dekret nr 4238 z 4 lipca 1922 r.

Wyznanie wiary, połączone z przysięgą antymodernistyczną, uczestnicy synodu odmawiali wspólnie, głośno, w pozycji klęczącej. Po odczytaniu tekstu Arcybiskup siedząc na tronie z ewangelią przyjmował samą przysięgę. Księża podchodzili parami. Każdy z nich odczytywał formę przysięgi, całował tekst ewangelii i udawał się do stolika notariusza synodu, gdzie składał swój podpis.

Pierwsza sesja synodu została zakończona odczytaniem jeszcze trzech dekretów *De praeiudicio non offerendo*.²⁹ Wypada przypomnieć, że w czasie tej uroczystej sesji, podobnie jak na pozostałych w katedrze odbywanych, obowiązywał - z wyjątkiem kazania- język łaciński.

Mniej uroczysty, ale bardziej dyskusyjny charakter miały sesje popołudniowe w gmachu Seminarium Duchownego. Rozpoczynały się o godz. 16.00. Referenci poszczególnych działów odczytywali projekty statutów, po czym głos w dyskusji, prowadzonej w języku polskim, mógł zabrać każdy uczestnik. Wolno było wyrazić opinię odnośnie dekretu, wypowiedzieć zastrzeżenia czy wysunąć propozycję. Bez względu na krytycyzm głosów sekretarz lub notariusz synodu obowiązany był „wszystko dokładnie zanotować.”³⁰

Pierwszego dnia odczytano i przedyskutowano normy generalne, o zwyczajach, reskryptach, dyspensach, prawach i przywilejach osób duchownych, o zakonach, o laikach, tj. aż do części sakramentologicznej. Głosowanie nad tą częścią miało się odbyć następnego dnia, 5 lipca, podczas uroczystej sesji w katedrze.

W myśl kanonu 362 jedynym prawodawcą na synodzie jest ordynariusz diecezji. Uczestnicy posiadają głos doradczy. Tym niemniej głosowania miały charakter uroczysty i parlamentarny. Odbywały się one według następującego porządku: sekretarz synodu odczytywał w języku łacińskim odpowiednią część statutów i następnie kierował do zebranych pytanie: *Placet vobis?* Zebrani mogli odpowiedzieć *Placet* lub nawet jeszcze wtedy wnieść zastrzeżenia do prokuratora duchowieństwa, a ten, z motywacją przedstawioną na piśmie, musiał wniosek przekazać do Arcybiskupa.

W drugim dniu synodu, 5 lipca, Mszę św. za zmarłych odprawił bp Stanisław Gall, a kazanie wygłosił ks. Antoni Szlągowski. Na drugiej sesji uroczystej pod osobistym przewodnictwem kardynała Kakowskiego ogłoszony został dekret proponujący egzaminatorów synodalnych, proboszczów konsultorów i sędziów synodalnych.³¹ Po głosowaniu³² i zatwierdzeniu przez Ordynariusza nowopowołani urzędnicy złożyli przysięgę *de munere rite obeundo i secreto servando*. Z kolei odbyło się głosowanie nad częścią statutów omawianych poprzedniego dnia na dyskusyjnej sesji popołudniowej.

²⁹ *Tamże*, dekret nr 4233 z 4 lipca 1922 r.

³⁰ Por. Regulamin synodu, p. 79 - *dz. cyt.*, 79.

³¹ Dekret nr 4237 z dnia 5 lipca 1922 r. - *Synodus Archidioecesisiana Varsaviensis, Acta Synodi*, 26-27. Egzaminatorów było 12, proboszczów konsultorów 8, sędziów synodalnych 12.

³² Nie zachowały się żadne dane odnośnie wyników głosowania.

Tego samego dnia po południu uczestnicy obrad dyskutowali w seminarium nad pozostałymi statutami. Dyskusja rozwinęła się głównie wokół zagadnień związanych ze szkolnictwem, akcją socjalną w diecezji oraz szafowaniem sakramentów. Na tej roboczej sesji Promotor Synodu w imieniu zebranych skierował do kard. Kakowskiego prośbę o wszczęcie procesu kanonizacyjnego bł. Ładysława z Gielniowa, patrona Warszawy.³³

Trzeciego dnia synodu, 6 lipca, Mszę św. *De SS. Trinitate* celebrował bp Kazimierz Ruszkiewicz, sufragan warszawski. Kazanie i tym razem wygłosił ks. prałat Antoni Szlagowski, po czym nastąpiło głosowanie nad pozostałą częścią statutów synodalnych. Przed zakończeniem synodu proboszcz z Żyrardowa ks. Włodzimierz Taczanowski w imieniu uczestników złożył ks. Kardynałowi podziękowanie za trudy związane z przygotowaniem i opracowaniem statutów.³⁴ Po odśpiewaniu *Te Deum* i *Boże, coś Polskę* zebrani procesjonalnie odprowadzili swego Arcybiskupa do drzwi katedry.

Referując przebieg obrad synodalnych warto podkreślić ich znamienne cechy, jakimi są: skrupulatność przygotowania, splendor zewnętrzny, duży demokratyzm wypowiedzi. Regulamin synodu ujmował w najdrobniejszych szczegółach przewidywane czynności, a dobór współpracowników wydaje się trafny, szczególnie jeżeli chodzi o poziom ich przygotowania naukowego.

Z perspektywy pięćdziesięciu lat może co prawda razić nas splendor Synodu Warszawskiego, ale trzeba pamiętać, że diecezja warszawska miała swój pierwszy synod i to powołany po latach niewoli. Chodziło więc o przeżycie i ukazanie wielkości Kościoła, o wychowanie do szacunku dla prawa i porządku w życiu religijnym i społecznym. Pozytywnym natomiast zjawiskiem była swoboda wypowiedzenia się. Jeden z uczestników tak o tym pisze: „Trzeba przyznać, że o ile sesje przedpołudniowe w katedrze odbywały się z największą powagą, to na sesjach popołudniowych w Seminarium następowało pewne odprężenie i Jego Eminencja z całą pobłażliwością pozwalał na mowy i dyskusje prowadzone z pewnym temperamentem.”³⁵ Ten demokratyzm wypowiedzi na pewno podniósł wartość wprowadzanego w życie prawa partykularnego.

3. Charakterystyka i ocena statutów synodalnych

Dekret, mocą którego statuty I Synodu Archidiecezji Warszawskiej otrzymały ostateczną formę, jest podpisany w dniu zakończenia obrad, tj. 6 lipca 1922 r., ale termin obowiązywania przepisów został przez kard. Kakowskiego wyznaczony na dzień 1 stycznia 1923 roku. Biorąc pod uwagę trudności ekonomiczne związane z drukiem statutów, co było konieczne do rozpowszechnienia ich po wszystkich parafiach, zakonach i ośrodkach duszpasterskich, wydaje się, że półroczny okres *vacatio*

³³ Por. Protocollon. *Synodus Archidioecesisiana Varsaviensis, Acta Synodi*, 30.

³⁴ Por. dekret nr 4234 z dnia 6 lipca 1922 r. - *Synodus Archidioecesisiana Varsaviensis, Acta Synodi*, 28.

³⁵ Por. M. WOŹNIAK, Pokłosie synodalne, *WAW* 12(1922), 168.

legis jest stosunkowo krótki i świadczy o pragnieniu szybkiego wprowadzenia prawa w życie.

Całość przepisów synodalnych zawiera 201 statutów oraz 10 dodatków. Statuty i pięć dodatków ogłoszono w języku łacińskim, pozostałe pięć - mające charakter duszpasterski - podane są w języku polskim. Statuty synodalne podzielono na 52 działy, które jednak nie były numerowane tylko zaopatrzone w odpowiednie tytuły. W wielu wypadkach poszczególne działy (np. 20) posiada zaledwie jeden statut. Prawodawca osiągnął w ten sposób przejrzystość treści i niewątpliwą łatwość w posługiwaniu się statutami.

Czytając normy partykularnego prawa w diecezji, nie sposób nie zauważyć w nim ogromnego szacunku dla prawa powszechnego. Jest sprawą jasną, że zarządzenia wydane przez synod diecezjalny mogą dotyczyć materii *praeter lege*, albo w rzeczach ważnych *iuxta legem*, nigdy zaś nie mogą definiować czegoś *contra legem*. Prawodawca lokalny nie musi jednak specjalnie o tym przypominać czy nawet podkreślać wyraźnie, z racji na oczywistość wzajemnego stosunku prawa powszechnego i partykularnego.

W przepisach synodu warszawskiego statut 1. wyraźnie mówi, że prawo powszechne zarówno duchownych jak i ludzi świeckich... *quam plenissime obligat*, a w następnych zastrzega, że w wypadku jakiegokolwiek przeciwstawienia się prawu powszechnemu wbrew intencji prawodawcy (*praeter legislatoris intentionem*) należy uznać przepis partykularny za nie istniejący i nieważny (*pro nullo ac irritato habetur*).

Niniejsza uwaga, pozornie może formalna i niekonieczna, odzwierciedla intencje kard. Kakowskiego. Wychowany w uczelni rzymskiej, rozmiłowany w sprawie jedności działania i życia całego Kościoła rzymskiego, jednocześnie wykładowca kanonistyki, za wszelką cenę chciał prawo powszechne, określone w kodeksie, uczynić dla duchownych jaśniejszym, bliższym, łatwiejszym do zastosowania. Dlatego to właśnie statuty są formułowane w języku łacińskim z terminologią kodeksową, dlatego również przy każdym statucie jest zaznaczone, do jakiego kanonu odnosi się, dlatego wreszcie obserwujemy maksymalnie wierne trzymanie się ducha i myśli prawa powszechnego.

Można uczynić zarzut, że metoda wybrana przez Arcybiskupa warszawskiego nie pozwoliła na oryginalność i samodzielność. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że synod warszawski jest pierwszym w Polsce po 1918 roku. Nie było wzorców pochodzących z innych diecezji, a poza tym Kościół po latach niewoli odradzał się łącznie z państwem polskim i to w atmosferze nowej kodyfikacji powszechnej. Ta trudność chyba została pokonana. Uwzględniono tradycje lokalne, zwyczaje, możliwości duszpasterskie; stosunki religijne w kraju tworzyły nowy model życia społeczno - religijnego.

Należy również podkreślić, że statuty o wikariuszach (szczególnie 50.), o ludziach świeckich (55.), są szeroko rozwinięte, co stanowi pewną nowość, biorąc pod uwagę kodeks jako wzorzec przepisów. W niektórych wypadkach można zarzucić zbyt dużą drobiazgowość, jak np. statut o Eucharystii (78.), albo o Pierwszej Komunii

św. (84.), co prawdopodobnie było podyktowane troską o świętość sakramentów. Ponadto zauważa się przesadne ograniczanie w sprawach wynikających z potrzeb codziennego życia. Prawu niezyciowo krępującemu grozi odrzucenie lub lekceważenie. W wypadku *lex particularis* diecezji warszawskiej do tego nie doszło, ale na pewno kardynał Kakowski uległ w pewnym stopniu duchowi formalizmu.

Statuty synodu warszawskiego nie są rewelacją w sensie oryginalności, ale stanowią dokładne i szerokie ujednoczenie prawa lokalnego w ścisłym związku z nowym Kodeksem Prawa kanonicznego. Pełniejsza ocena wartości przeprowadzonego synodu jest możliwa po przypomnieniu atmosfery, towarzyszącej przyjęciu ogłoszonego zbioru. Pomijając opinie głoszone w kraju, jak np. ks. Michała Woźniaka, można przytoczyć zdania prawników powszechnie szanowanych w dziedzinie kanonistyki, np. kardynała Gaspariego czy kardynała De Lai. Ostatni pisał: „... Z ogólnego rzutu oka wynoszę wrażenie, że zawarte w nim Statuty znajdują się w ścisłym związku z kanonami Kodeksu, co jest najlepszym kryterium zapewniającym jedność karności kościelnej i wprowadzenia w życie kodeksu w Archidiecezji warszawskiej. Ciesząc się gorąco z tego pożytecznego dzieła, życzę waszej Eminencji, aby całkowicie osiągnął zamierzone cele.”

Warto również dodać, że Pius XI, jeszcze w trakcie pracy w nuncjaturze w Warszawie, sugerował celowość zwołania synodu, a potem w Rzymie interesował się przebiegiem przygotowań oraz projektami statutów. Po zakończeniu synodu bp Gall zawiózł do Rzymu „Statuty Synodu” oprawione w adamaszek i wręczył je Ojcu św. Papież, po bliższym poznaniu ich treści, polecił Sekretarzowi stanu kardynałowi Gaspariemu wysłać jeszcze jeden list, wyrażający żywe zainteresowanie statutami wraz z błogosławieństwem apostołskim. Ten pozytywny stosunek Piusa XI do statutów synodu podniósł w świadomości duchowieństwa wartość prawa diecezjalnego, kapłani bowiem początkowo z oporem przyjmowali nowe przepisy - normujące lub ograniczające - które były przecież ustanowione dla dobra duchowego i ładu zewnętrznego całej społeczności wiernych.

Na tle historii prac przygotowawczych i analizy metody organizacji zespołów autorskich ustaw można zapytać o wkład kardynała Kakowskiego w dzieło synodu, o zasługi, które należy mu przypisać jako prawodawcy nowego prawa partykularnego dla archidiecezji warszawskiej.

Niewątpliwie autorstwo bezpośrednie należy do kilku wybitnych prawników pracujących w komisjach. Jednak sama organizacja prac przygotowawczych, dobór głównych członków zespołów autorskich i dyskutujących, stałe przewodniczenie na zasadniczych posiedzeniach roboczych, tworzenie atmosfery poszanowania dla prawa powszechnego i troska o zachowanie tradycji lokalnych, nieustanne precyzowanie stanowiska w administracji diecezji z podkreślaniem troski o rozwój życia katolickiego w odrodzonej Ojczyźnie - to wszystko elementy ogromnie twórcze, wymagające nie tylko podkreślenia, ale i najwyższego uznania.

Dlatego też śmiało można mówić o osobistych zasługach i poważnym wkładzie Arcybiskupa warszawskiego w dzieło przeprowadzonego synodu.

II. KARDYNAŁ KAKOWSKI A KONKORDAT Z WATYKANEM

We wstępie do niniejszej pracy zazaczyłem, że nie będzie ona monografią, ale relacją o działalności prawnej kard. Kakowskiego. W związku z tym nawet bardzo ważne zdarzenia z życia Kościoła archidiecezji warszawskiej, a nawet obejmujące Polskę, lecz nie będące owocem starań Arcybiskupa warszawskiego, powinny stanowić przedmiot innej pracy. Jednak głębsze studia materiałów źródłowych związanych z postacią Kardynała zobowiązują do zdania sprawy z jego udziału w pracach przygotowawczych do konkordatu między Watykanem a Rządem Polskim.³⁶ I to tym bardziej, że jego pośredni udział w przygotowaniu ustawy konkordatowej był znaczny, jeżeli nie decydujący w niektórych momentach. Ponadto liczne niedomówienia zmuszają mnie do wyjaśnienia w § 3 tego rozdziału drażliwego w latach międzywojennych problemu „dwóch prymasów”.

1. Przygotowanie i zawarcie konkordatu

Konkordat jest umową zawartą między Kościołem a państwem i określającą ich wzajemny stosunek do spraw obu stron dotyczących. Przedmiotem konkordatu mogą być sprawy duchowe, mieszane i majątkowe, albo tylko wybrane problemy, konieczne do ustalenia dla dobra obu stron.

W Polsce Konstytucja marcowa z 1921 roku przyznała Kościołowi naczelne stanowisko, zapewniła swobodę rządzenia się własnymi prawami, ale były do uregulowania takie sprawy, jak granice diecezji, nauczanie religii, kwestia majątków kościelnych itp. Zagadnienia te dostrzegł już w 1919 roku nuncjusz Achilles Ratti³⁷, który po wnikliwym zbadaniu spraw polskich zainteresował się nadto niekorzystną sytuacją, wynikającą ze stosowania na terenie odradzającego się państwa aż trzech systemów ustawodawczych. Zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa „powikłań oraz starć pomiędzy Kościołem a państwem”³⁸, sam rozpoczął przygotowanie materiału do konkordatu. Liczył na to, że swoje zamierzenia będzie miał okazję zreferować całemu episkopatowi na zjeździe biskupów w Gnieźnie (sierpień 1919 r.).³⁹

³⁶ Poza materiałem źródłowym poznałem 19 prac opublikowanych, dotyczących problematyki konkordatu zawartego między Polską a Watykanem. Ponieważ jednak nieliczne tylko artykuły wносиły coś istotnego do badań nad udziałem kard. Kakowskiego w pracach konkordatowych, wszystkie inne zostały pominięte w zestawieniu bibliografii.

³⁷ „...stolice biskupie w Polsce wskutek tendencyjnego podziału kraju na diecezje przez zabiegi zaborców są jak gdyby umyślnie umieszczone na peryferiach, aby utrudniać pracę biskupów. Zauważył to i obecny Ojciec św. Pius XI podczas bytności swej w Polsce w charakterze Nuncjusza. Często niemal z okien pałacu biskupiego widać już terytorium innej diecezji” - L. RADZIEJOWSKI, Kościół katolicki w Polsce, WAW 14(1924), 193. Również A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 190-191.

³⁸ *Tamże*, 190.

³⁹ „Gotów był rokować z rządem Moraczewskiego o zawarcie konkordatu zaraz po objęciu przez niego władzy (1919). Gdy sprawa rolna zaostrzyła się w sejmie i niektóre stronnictwa dążyły do zagrabienia dóbr świeckich i kościelnych bez odszkodowania, gotów był pójść na ustępstwa i postulaty ludu, byleby

Tymczasem wśród biskupów polskich było wielu przeciwników nuncjusza Rattiego, zwłaszcza jego dążeń konkordatowych. W świadomości niektórych rządów diecezji tkwiły jak cień trudne lata walki z władzami zaborczymi, co powodowało niechęć do jakichkolwiek „porozumień”. Może właśnie dlatego kard. Edmund Dalbor uważał, że pomimo kilkakrotnych zabiegów sekretarza Nuncjusza nie należy zapraszać Rattiego na zjazd do Gniezna.⁴⁰ Zawiedziony w swych nadziejach przedstawiciel Watykanu telefonicznie zawiadomił kard. Dalbora, że dnia 29 sierpnia 1919 roku pragnie odbyć pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha. Zanim jednak przybył do Gniezna, biskupi zdążyli już ustalić stanowisko episkopatu odnośnie dóbr kościelnych.⁴¹

Przebieg zjazdu gnieźnieńskiego, przeprowadzonego w dniach 27-29 sierpnia 1919 r., wyraźnie świadczy o tym, że episkopat polski chciał, by sprawy Kościoła w Polsce były załatwiane drogą wewnętrznych rozmów między episkopatem a rządem, z pominięciem bezpośredniego udziału w nich Stolicy Apostolskiej.⁴²

Wskutek zdecydowanej postawy biskupów Watykan zgodził się na ustępstwa i przez Nuncjusza powołano komisję, w skład której weszło pięciu arcybiskupów i biskup krakowski oraz czterech prowincjałów zakonnych.⁴³ Ponadto kard. Dalbor jesienią 1919 roku, w czasie swego pobytu w Rzymie, otrzymał zapewnienie Papieża, że zawarcie konkordatu nastąpi po uchwaleniu konstytucji, natomiast Rattiemu zlecono, by nadal przygotowywał projekty pozwalające rozwiązać kwestie sporne.⁴⁴

Kard. Kakowski umiał wykorzystać bliskie kontakty z Nuncjuszem, aby zmniejszyć jego niechęć do biskupów, wynikłą z faktu niezaproszenia go na zjazd do Gniezna. Dlatego na pierwszym spotkaniu Komisji Biskupów w nuncjaturze zaproponował wybranie na przewodniczącego abpa Dalbora, do którego delegat Papieża miał największy żal.⁴⁵

dało się uratować prawa i prerogatywy kościelne w dziedzinie religijnej, duchowej” - A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 190.

⁴⁰ Nie znalazłem innego wytłumaczenia faktu, który później zaważył na przebiegu wielu spraw.

⁴¹ A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 191.

⁴² „Ks. arcybiskup Teodorowicz w referacie o stosunku Kościoła do państwa doszedł do wniosku, że zawieranie w owej chwili konkordatu byłoby niebezpieczne dla Kościoła i Polski, i że sprawę majątków duchownych powinien załatwić sam episkopat, uprawniony do tego przez Stolicę Apostolską, a nie Stolica Święta lub nuncjusz. Po rozprawie przyjęto wniosek, że zawieranie w obecnej chwili konkordatu nie jest wskazane. Każdy pomysł konkordatu sejm zmieni na gorsze. Najpierw należy wywalczyć w sejmie prawa dla Kościoła. Ażeby nie wzbudzać nienawiści do Stolicy Świętej, należy prosić Ojca Św., aby do rokowań... upoważniony został episkopat, z tem jednak zastrzeżeniem, że umowę potwierdzi Stolica Św. ... Postanowienia konferencji nie szły po linii polityki Stolicy Apostolskiej, która nie dopuszczała zawierania konkordatów przez episkopat” - A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 277-278.

⁴³ *Tamże*, 209-210.

⁴⁴ Por. Akta z Konferencji Episkopatu 1915-1939, Arch. Lub. Rep. 61, I, 1.

⁴⁵ „W tym składzie komisja zebrała się po raz pierwszy w mieszkaniu Achillesa Ratti i na moją propozycję wybrała na przewodniczącego ks. arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego” - A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 210.

Po zmianie nuncjusza i wyborze Achillesa Rattiego na papieża system przygotowania umowy konkordatowej uległ kolejnym przeobrażeniom. Nuncjusz Lorenzo Lauri doskonale rozumiał, że Pius XI najlepiej zna sytuację wewnętrzną Polski oraz stosunek państwa do Kościoła, toteż zdecydowanie postulował prowadzenie rozmów w Rzymie. W kraju miał on jedynie przygotować potrzebne materiały, pozostając przy tym w stałym kontakcie z biskupami.⁴⁶

Arcybiskup warszawski zdawał sobie dobrze sprawę, że na treści konkordatu w znacznym stopniu zaważy osoba przedstawiciela rządu polskiego do rozmów w Watykanie, toteż mając osobiste kontakty z premierem Władysławem Grabskim, zaproponował kandydaturę jego rodzonego brata prof. Stanisława Grabskiego.⁴⁷ Premier sugestią przyjął z zadowoleniem i od 1924 roku przedstawiciel Polski pracował w Rzymie, korzystając z daleko idącej pomocy Władysława Skrzyńskiego, ambasadora przy Watykanie. Warto tu nadmienić, że Stanisław Grabski otrzymał przed wyjazdem z kraju listy polecające od kard. Kakowskiego do kard. Piotra Gaspariego, przez co miał ułatwione kontakty dyplomatyczne z Sekretarzem Stanu oraz przedstawicielem Papieża do układów konkordatowych, monsignorem Franciszkiem Borgongini Duca.

Pomimo dobrze zorganizowanej pracy oraz wzajemnej życzliwości w rozmowach dyplomatycznych, ostateczną redakcję treści porozumienia konkordatowego osiągnięto z ogromnymi trudnościami. Kwestie z nowym podziałem administracyjnym Polski na diecezje nie sprawiły większego kłopotu⁴⁸, ale sprawy majątkowe były bez przerwy powodem nieporozumień. Nie wystarczały ustalenia opracowane przez biskupa Przeździeckiego i zatwierdzone 24 października 1922 roku przez Komitet Biskupów oraz przedyskutowane w dniach 25 i 26 tegoż miesiąca w radzie Ministrów.

⁴⁶ „Nuncjusz Lauri lojalnie współpracował z episkopatem polskim w sprawie zawarcia konkordatu. Zawsze był zdania, że konkordat powinien być układany przez przedstawicieli Polski i Stolicy Apos. nie w Warszawie, ale w Rzymie, albowiem niezrównanie lepszym od niego znawcą spraw polskich jest sam papież Pius XI. Toteż poznał on te wszystkie liczne pomysły konkordatu, które wylaniały się w rządzie polskim i poza rządem i przygotował materiały potrzebne Stolicy Apostolskiej do rokowań w sprawie konkordatu. Uradował się, kiedy nam oznajmiono, że nie on będzie zawierał konkordat w Warszawie, ale że przedstawiciel Polski pojedzie do Rzymu w tym celu” - A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 203-204.

⁴⁷ „Za rządów Władysława Grabskiego odwiedziłem go w jakiejś sprawie. Premier użalał się, że nie może uporządkować spraw kościelnych, ponieważ pochłonięty sprawami finansowymi nie ma czasu poznać ich źródło. Nie widzi też takiej osoby, której mógłby całkowicie zaufać i poruczyć załatwienie spraw kościelnych. «Panie premierze - zapytałem - czy Pan nie ufa nawet rodzonemu bratu, Stanisławowi?» Spojrzał na Mnie i rzekł: «Tak, bratu ufam.» «Jeśli Pan ufa mu - rzekłem - to daj mu Pan pełnomocnictwo, niech jedzie do Rzymu i niech tę sprawę ostatecznie załatwi. A może ją załatwić dobrze, gdyż jest dobrym Polakiem, a z drugiej strony, wiem, jest praktykującym katolikiem», - A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 217-218.

⁴⁸ „Stolica Apostolska z rządem polskim przyjęła w ogólnych zarysach projekt episkopatu omawiany na wielu zjazdach i konferencjach biskupich. Ks. bp Henryk Przeździecki ułożył mapę rozgraniczenia prowincji metropolitalnych i diecezji na podstawie uzgodnionych uchwał episkopatu. Mapa ta przy obradach konkordatowych w Rzymie co do niektórych szczegółów, na wniosek przedstawiciela rządu polskiego, została poprawiona. Przewodnią myślą episkopatu w rozgraniczeniach metropolii i diecezji było zatarcie dawnych granic rozbiorowych dla zatarcia śladów niewoli oraz utworzenia jednostek diecezjalnych zdolnych do życia, każda około miliona ludzi” - A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 234.

Przyjmowały one bowiem zmianę uposażenia w miarę wahań wartości nabywczej pieniądza, zniesienie przez sejm nieuzasadnionych obciążeń podatkowych trwających od czasu zaboru, a także opiekę prawną Prokuratury generalnej dla Kościoła katolickiego, i przez to wywoływały sprzeciw opozycji podczas dyskusji parlamentarnych.

Papież Pius XI, świadom istniejących napięć i niewyjaśnionych sytuacji, zdecydował się na wezwanie do Rzymu bpa Adolfa Szelągka, „który był szefem sekcji katolickiej w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a jednocześnie cieszył się wielkim zaufaniem Ojca św.”⁴⁹ Po dodatkowych konsultacjach z bpem Szelągkiem, w dniu 10 lutego 1925 roku w sali Congregazioni tekst konkordatu odczytany przez kard. Gasparriego został podpisany przez niego oraz ambasadora Władysława Skrzyńskiego i posła Stanisława Grabskiego. Wszyscy trzej wraz z towarzyszącymi im osobami byli potem przyjęci przez papieża.⁵⁰

Fakt podpisania konkordatu nie wstrzymał, niestety, działalności opozycji, która wiedząc o konieczności ratyfikacji układu jeszcze bardziej wzmocniła kampanię sprzeciwów.⁵¹ Popierały ją głosy tej części duchowieństwa, które uważało, że przejęcie majątków kościelnych przez państwo i oddanie ich pod parcelację jest działaniem na szkodę Kościoła.⁵²

W tych trudnych dla Kościoła polskiego chwilach Pius XI posłużył się autorytetem kard. Kakowskiego, któremu polecił wytworzyć wśród posłów katolickich i narodowych korzystniejszą atmosferę dla konkordatu.⁵³ I rzeczywiście, interwencja Kardynała doprowadziła do przegłosowania zgody na przyjęcie umowy konkordatowej. Uroczysta wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, podpisanych przez Papieża i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, miała miejsce 2 czerwca 1925 roku w sali recepcyjnej pałacu Rady Ministrów.

Stosownie do art. 27 Konkordatu zaczął on obowiązywać Kościół i Państwo od dnia 2 sierpnia 1925 roku. Nuncjusz Lorenzo Lauri w przemówieniu podczas wymiany dokumentów podkreślił, że zawarty konkordat „symbolizuje w sposób najbardziej jaskrawy przyjaźń i najserdeczniejsze stosunki między Stolicą Apostolską a

⁴⁹ A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 219.

⁵⁰ Stanisław Grabski otrzymał od Piusa XI pamiątkowy szkaplerz.

⁵¹ Por. „Mowa ks. Prałata M(arcelego) Nowakowskiego wygłoszona w czasie debaty nad konkordatem w sejmie w dniu 24 marca r.b.” - WAW 15(1925), 16-180.

⁵² „Wtedy wszczęto zacieklą wojnę przeciw konkordatowi ze strony lewicy oraz, niestety, ze strony duchowieństwa poznańskiego i częściowo galicyjskiego. Ratyfikacja zawisła na włosku, ponieważ stronnictwa narodowe uległy wpływom duchowieństwa, walczącego przeciwko takiemu konkordatowi. Dowiedziawszy się o tem, Ojciec św. Pius XI przesłał w drodze telegraficznej przez nuncjaturę swe ubolewanie i admonicję ks. Stanisławowi Adamskiemu, posłowi na sejm i jednemu z głównych przeciwników konkordatu, ażeby zaprzestał niezdrowej walki. Depesza ta rozesłana do biskupów przyczyniła się do uspokojenia duchowieństwa występującego, jak mówiono, w obronie Kościoła, a właściwie w obronie dóbr kościelnych, które konkordat oddawał państwu na parcelację”. - A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 219.

⁵³ „.... polecił mi Ojciec św., abym posłów katolickich i narodowych usposobił przychylnie do zawartego konkordatu”, tamże, 220.

Polską, stanowiąc nadto... cenny i potężny czynnik pokoju i zgody dla najwyższego zbawienia dusz i dobrobytu społecznego... narodu polskiego.”⁵⁴

2. Wprowadzenie konkordatu w życie

Ustalenie i zatwierdzenie zasad prawnych normujących stosunki międzyludzkie jest rzeczą istotną, ale nie zawsze fakt ten rozstrzyga problemy, jakie wyłaniają się w życiu codziennym. Znaczenie i wartość prawa są dlatego uzależnione od praktycznego stosowania go w życiu. Wprowadzenie w życie codzienne postanowień konkordatowych było więc nie tylko sprawdzianem wzajemnej troski o dobro Kościoła i Państwa, ale również próbą sprawności działania.

Ze strony Kościoła, pomimo opozycji istniejącej do momentu zatwierdzenia ustaw, można zauważyć postawę zdecydowaną, co głównie wyrażało się w realizacji postanowień konferencji, jaką episkopat odbył w Warszawie w dniach 26-29 maja 1925 roku pod przewodnictwem bardzo aktywnego wówczas kard. Kakowskiego.

Ponieważ sam konkordat jest ustawą, należało opracować dekrety i rozporządzenia wykonawcze, jednakowe dla całego terytorium Polski, tym bardziej, że niektóre z nich były nawet sprzeczne z prawem, które miało obowiązywać w nowym układzie stosunków między Kościołem a Państwem. Dlatego zdecydowano sporządzić szybko zestawienie dekretów nieobowiązujących z racji sprzeczności z konkordatem, czuwać nad właściwą interpretacją tekstu ustaw oraz dopilnować, żeby również były respektowane uprawnienia Państwa wobec Kościoła.⁵⁵ Nadto biskupi postanowili, że nie będą osobiście załatwiać jakichkolwiek spraw związanych z władzami cywilnymi bez porozumienia z Komisją Biskupów, wybraną - zgodnie z prośbą Stanisława Grabskiego - na wspomnianej konferencji.⁵⁶

Ze strony rządu, niestety, pomimo najlepszych starań prof. Grabskiego i jego wytycznych, daje się dostrzec opieszałość w działaniu.⁵⁷ Dopiero 4 września 1925 roku w „Monitorze Polskim” nr 204 ukazał się „Okólnik Prezesa Rady Ministrów” z dnia 26 sierpnia zawierający instrukcje odwołujące ustawy, rozporządzenia i dekrety sprzeczne z postanowieniami konkordatu. Nawet jeszcze wtedy okazało się, że nie

⁵⁴ Por. WAW 15(1925), 161.

⁵⁵ A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 314.

⁵⁶ Członkami komisji byli: kar. Edmund Dalbor i kard. Aleksander Kakowski, abp Józef Teodorowicz, bp Henryk Przeździecki i bp Adolf Szelażek. W sierpniu 1925 roku została ona zastąpiona nową komisją, mianowaną przez Papieża, w skład której weszli biskupi: Henryk Przeździecki, Adolf Szelażek i Stanisław Łukomski.

⁵⁷ „Stolica Apostolska chciała zrobić wszystko, co mogła, żeby zapewnić wewnętrzną siłę Polski, bo Polska jest i musi być przedmurzem chrześcijaństwa na wschodzie. Kościół tedy i państwo mają wzajemnie współdziałać w moralnym wychowaniu narodu. Konkordat usuwa jakiegokolwiek bądź tarcie, a wprowadza doskonałą harmonię. Polska musi wychowanie narodu oprzeć o religię, i to nie tylko ze względów formalnych, bo tego wymaga konkordat, żeby we wszystkich szkołach była nauka religii, ale ze względu na swój interes, bo nie może państwo dążyć do wielkości, jeżeli nie ma w narodzie głębokiego idealizmu” - Z. CHOROMAŃSKI, Po konkordacie, WAW 15(1925), 320.

wymieniono wszystkich ustaw, w związku z czym niektóre organy władz wykonawczych miały możliwość dowolnej interpretacji zarządzeń dawniej wydanych i niekorzystnych dla Kościoła.

Innym przykładem określającym stosunek Państwa do konkordatu może być choćby zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 29 listopada 1922 roku ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa nr 31 z 1922 roku o udziale we wspólnych praktykach religijnych młodzieży szkolnej i dokładniej określające obowiązki nauczycieli. Zamieszczono je w dodatku z dnia 9 grudnia 1926 roku (Dziennik Ustaw nr 2 z 1927 r.). Ponieważ opozycja uznała nauczycielski obowiązek opieki nad młodzieżą za zmuszanie do praktyk religijnych, po dyskusji i głosowaniu ogłoszono, że sejm wzywa do zniesienia okólnika jako niezgodnego ze 112 art. Konstytucji.

Kard. Kakowski zauważył również opieszałość w zakresie zobowiązań finansowych, jakie ciążyły na Państwie wobec Kościoła, bo do końca listopada 1925 roku księża nie otrzymali należnych im pensji.⁵⁸ Niektóre ustawy państwowe, ograniczające swobodę działania Kościoła, decyzją Rady Ministrów były usuwane, ale nie ogłaszano tego w Dzienniku Ustaw lecz w Monitorze Polskim, co dawało władzom administracyjnym możliwość niestosowania w życiu owych odwołań.⁵⁹ Nic więc dziwnego, że episkopat stojąc w obliczu walczącej opozycji wobec konkordatu, konkretnymi postanowieniami i szybkim realizowaniem decyzji Stolicy Świętej wzmacniał intensywność życia Kościoła, a równocześnie podkreślał lojalność wobec władz państwowych.⁶⁰

W ciągu kilku miesięcy zdołano przeprowadzić nowy podział administracyjny na diecezje w myśl bulli *Vixdum Poloniae unitas*.⁶¹ Kard. Kakowski w dniu 3 stycznia 1926 roku był konsekratorem ks. Augusta Hlonda, pierwszego biskupa nowoutworzonej diecezji katowickiej⁶², potem uczestniczył w ingresie biskupa Romana Jabłrzykowskiego do Łomży.⁶³ Abp Adam Sapieha 2 lutego 1926 roku dokonał na Jasnej Górze konsekracji pierwszego biskupa nowoutworzonej diecezji częstochowskiej Teodora Kubiny. Rozpoczął się czas ujednolicenia życia kościelnego we wszystkich diecezjach Polski.

Wydaje się, że pomimo przedstawionych trudności konkordat, dając Kościołowi i Państwu prawidłą postępowania, wniósł ład, pozwolił katolikom jednoczyć się we-

⁵⁸ Z. CHOROMAŃSKI, Po konkordacie, WAW 15(1925), 321.

⁵⁹ A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 176-177.

⁶⁰ Dnia 8 września 1925 r., po uroczystym nabożeństwie celebrowanym przez kard. Kakowskiego w archikatedrze warszawskiej, wszyscy biskupi ordynariusze wobec Prezydenta Rzeczypospolitej złożyli w Belwederze przysięgę na wierność Polsce.

⁶¹ Papież Pius XI podpisał bullę 28 października 1925 r., tj. w rocznicę swojej sakry biskupiej, którą otrzymał w Warszawie z rąk Aleksandra Kakowskiego. Dekret egzekucyjny z datą 11 listopada nuncjusz Lauri przesłał na ręce kard. Kakowskiego w dniu 14 listopada.

⁶² WAW 16(1926), 40.

⁶³ W dniu 25 stycznia 1926 roku, WAW 16(1926), 83.

wnętrze, umożliwił kontynuowanie procesu tworzenia jednomyślnego podejmowania decyzji przez episkopat, wzmocnił zaufanie do wypowiedzi Rządu, co miało duże znaczenie dla rozwoju gospodarczego Polski.

Posel prof. St. Grabski, który w trakcie prowadzenia rozmów dyplomatycznych uważał, iż konkordat musi być całkowicie nowoczesny i że „powinien stanowić podstawę współdziałania Kościoła i Państwa w pogłębianiu wychowania religijnego i kultury chrześcijańskiej narodów”⁶⁴, widząc owoce przyjętej umowy podkreślał, że „tylko dzięki osobistym względom Ojca św. dla Polski, który doskonale nas i nasze warunki zna, Polska zawarła tak korzystny dla siebie konkordat.”⁶⁵

Przypominając opinię wyżej przytoczoną, trzeba uświadomić sobie rolę, jaką odegrał metropolita warszawski w pracach przygotowawczych do zawarcia konkordatu. Pomijamy tu jego udział w pracach Komisji Episkopatu, ale zgodnie z prawdą przyznać trzeba, że Kardynał dążył wszelkimi sposobami do roztropnego, pełnego godności ustosunkowania się do polskich władz państwowych. Arcypasterz, który niejednokrotnie mocno oponował przeciwko zarządzeniom administracyjnym w czasach rozbiorów i wojny, teraz „z radością brał pod uwagę, że jest władza polska i jako taką nakazywał duchowieństwu szanować.”⁶⁶

A chociaż początkowo uważał, że na konkordat jest za wcześnie, umiał dostrzec jego potrzebę, zaangażować autorytet osobisty, aby przekonać innych biskupów o słuszności postawy Nuncjusza. Nie wykluczone, że duży wpływ na jego postawę miał Achilles Ratti, niemniej nie wolno zapominać, że już w okresie bezpośrednich rozmów przedkonkordatowych był inspiratorem decyzji zarówno episkopatu jak i rządu. Własne koncepcje mógł stosunkowo łatwo przeprowadzić dzięki bliskim kontaktom z wieloma zdolnymi biskupami i członkami władz państwowych, których znał z okresu swego udziału w Radzie Regencyjnej, oraz przez podtrzymywanie stosunków urzędowo - towarzyskich.

Znakiem uznania za udział w pracach związanych z zawarciem konkordatu było przyznanie kard. Kakowskiemu orderu „Białego Orła” oraz życzliwość okazywana mu przez Piusa XI, a także - jak sądzę - decyzja Papieża rozstrzygająca bolesną dla Arcybiskupa warszawskiego kwestię tytułu prymasa.

3. Rozstrzygnięcie problemu „dwóch prymasów”

Powstanie i zaognienie sytuacji konfliktowej na skutek istnienia w Odrodzonej Polsce „dwóch prymasów” jest przykładem, jaką krzywdę może robić narodowi i Kościołowi przemoc zaborcza, nieprzemyślana decyzja oraz ambicje ludzkie podsycające nastroje wrogości.

⁶⁴ Por. Konkordat, WAW 14(1924), 247; przedruk wywiadu udzielonego przez posła Stanisława Grabskiego z *Gazety Porannej*, nr 319.

⁶⁵ Z. CHOROMAŃSKI, Po konkordacie, WAW 15(1925), 320.

⁶⁶ R. DĄBROWSKI, Wspomnienia, grupa IV, 12, AAW 817.

Jest faktem, że od soboru w Konstancji (1414-1418) tytuł prymasa Polski przysługiwał metropolicie gnieźnieńskiemu, a ponadto wiekowa tradycja uznawała ich jako zastępców króla w czasie interregnum. Prawdą również pozostanie i to, że po rozbiorach Polski władze zaborcze dokładały starań, żeby doprowadzić do nowego podziału administracyjnego Kościoła, ponieważ chodziło o zacieranie tradycji, a ponadto niejednokrotnie uniemożliwiony został kontakt z biskupem. Najwięcej inicjatywy wykazywał w tym względzie rząd rosyjski.

Powstałe w 1798 roku biskupstwo warszawskie, po utworzeniu królestwa Polskiego (1815), podniesione zostało przez Piusa VI do godności arcybiskupstwa metropolitalnego (1817), aż wreszcie doszło do utworzenia metropolii.⁶⁷ Dnia 2 października 1818 biskup wrocławski Franciszek Malczewski został metropolitą, a już 6 października tegoż roku, na mocy bulli *Romani Pontifices* otrzymał dla siebie i swoich następców przywilej purpury i tytuł „Prymasa Królestwa Polskiego.”⁶⁸

Kilkanaście lat później, już w ramach nowego rozgraniczenia diecezji w państwie pruskim, podniesiono biskupstwo poznańskie do stopnia metropolii i złączono jako równe sobie z arcybiskupstwem gnieźnieńskim (1831). Ponieważ rząd pruski nie zezwalał na używanie tytułu „Prymasa Królestwa Polskiego”, kardynał Mieczysław Ledóchowski otrzymawszy na Soborze Watykańskim I miejsce między prymasami, podpisał się *Primas Poloniae*.

⁶⁷ Dnia 30 czerwca 1818 roku - bulla Piusa VII *Ex imposita nobis*.

⁶⁸ „§ 2. Hoc nos animo illustrioribus augere privilegiis censuimus antistites Varsaviensis ecclesiae, quam per apostolicas nostras litteras IV idus martii hoc ipso anno sub plumbo datas ad metropolitanam Ecclesiae gradum, ac dignitatem extulimus, ut que civitas totius regni Poloniae princeps primis magistratum ordinibus, optimatum splendore, civium copia, aliisque nominibus praeferat, ea ob sui etiam antistitis praerogativas, habitumque prae caeteris honestaretur. Probe itaque confisi, magnificentiam ipsam exterioris ornatus clariori, virtutum fulgore, diligentioreque rei sacrae procuratore in caeterorum exemplum fore cumulandam, venerabili fratri Francisco, moderno archiepiscopo Varsaviensi, eiusque successoribus canonice intransitibus, ac in Sanctae Sedis communionem permanentibus, ut quibusvis anni temporibus ubique locorum, et in omnibus et singulis functionibus habitum rubri seu purpurei coloris ad instar Sanctae Romanae Ecclesiae cardinalium, nempe collare, vestem talarem, cingulum, seu fasciam, mantolletum, mozzetam, caligas, biretum... deferre et gestare libere ac licite possint, et valeant, ea tamen lege, ut praesenti privilegio habitus rubri coloris ubique locorum gestandi dictus archiepiscopus eiusque successores merum dumtaxat maioris honorificentiae signum pro sublimi eorum dignitate, non autem maiorem iurisdictionem, nec ullum maius acquirant, et non alias aliter, nec alio modo apostolica auctoritate tenore praesentium concedimus et indulgemus, ac licentiam, et prae caeteris impertimur. Atque ut praecularum hoc et prae caeteris amplissimum insigne, titulo etiam illustriori decoretur, eidem Francisco episcopo Varsaviensi eiusque successoribus praefatis titulum primatis regni Poloniae eadem apostolica auctoritate concedimus et impertimur, atque ut eo nomine sese inscribant nuncupenturque in publicis et privatis tabulis monumentisque decernimus et mandamus, hac tamen conditione, ut nullam exinde iurisdictionem, nullum ius, nullamque auctoritatem sibi collatam arbitrentur praeter eam, quam ex archiepiscopali gradu et dignitate ad sacrorum canonum normam iuxta vigentem et approbatam Ecclesiae disciplinam assumentur.

§ 3. Decernentes praesentes litteras firmas, validas, et efficaces existere ac fore, suosque plenarios, et integros effectus sortiri, et obtinere, dictisque archiepiscopo, et successoribus in omnibus, et per omnis plenissime suffragari, ac irritum et inane, si secus super his a quoquam quavis auctoritate scienter, vel ignoranter contigerit attentari” - WAW 8(1918), 304-305.

Należy podkreślić, że tytuł „Prymasa Królestwa Polskiego” przyznany arcybiskupom warszawskim w roku 1818 nie jest kontynuacją tytułu posiadanego przez arcybiskupów gnieźnieńskich, lecz zupełnie nową godnością, nadaną przez Stolicę Apostolską niezależnie i bez odwołania tytułu przysługującego stolicy gnieźnieńskiej. Tak więc przysługiwał on obydwu arcypasterzom, stojącym na czele dwóch różnych metropolii i nie powinien powodować sytuacji konfliktowych.

Wydaje się, że tak kard. Dalbor jak i kard. Kakowski nie przywiązywaliby wagi do tej sprawy, gdyby nie prasa i rozjątrzenie problemu przez historyków próbujących „naukowo” uzasadnić dążenia przesyczone rzekomo ambicjami. Nigdy nie było przecież sporu między Aleksandrem Kakowskim i Edmundem Dalborem czy Augustem Hlondem.

Metropolita warszawski starał się zawsze dawać pierwszeństwo abpowi Dalborowi, chociaż precedencja ze względu na wiek i wcześniejszą sakrę przysługiwała abpowi Kakowskiemu. Problem począł nabrzmiewać po pierwszych konferencjach wszystkich biskupów, na których arcybiskup Warszawy miał większe znaczenie polityczne i osobowością swoją wywierał wpływ na decyzje episkopatu. Pewne znaczenie mogło mieć również zaufanie, jakim nuncjusz Ratti darzył Biskupa Warszawy.

Artykuły publikowane na temat przywłaszczania sobie tytułu prymasa skłoniły Achillea Rattiego do zbadania całej sprawy. Uznał on, że abp Kakowski ma prawo używania tytułu „Prymasa Królestwa Polskiego”, toteż na konferencji w dniach 13 i 14 marca 1919 roku, po podpisaniu protokołu podał go metropolicie warszawskiemu i publicznie poprosił o dodanie do nazwiska kwestionowanego tytułu. Aleksander Kakowski podpisał się jak zawsze jedynie imieniem i nazwiskiem, po czym oddał protokół abpowi gnieźnieńskiemu.⁶⁹

Błędem abpa Dalbora była próba sprawowania jurysdykcji nad biskupami Galicji, przeciwko czemu w ostrej formie protestował biskup kielecki. Nienajszczęśliwszym jego posunięciem okazało się również otwarcie w Warszawie przy biurze episkopatu Kancelarii Prymasowskiej. Kiedy Stolica Apostolska - uważając, że ewentualna władza jurysdykcyjna prymasa może zmniejszyć znaczenie nuncjusza - zaczęła pisma kierować na ręce Arcybiskupa Warszawskiego i wymieniać go na pierwszym miejscu, kard. Dalbor odwołał się do Rzymu.

W międzyczasie odczuwalne uspokojenie przyniósł artykuł prof. Władysława Abrahama, który mając na uwadze motywy historyczne oraz oddawanie pierwszeństwa Arcybiskupowi warszawskiemu przez stolicę Apostolską zaproponował, żeby przy okazji konkordatu połączyć arcybiskupstwo warszawskie z gnieźnieńskim.⁷⁰ Poseł Stanisław Grabowski podjął się załatwić tę sprawę przy zawieraniu konkordatu, ale Stolica Apostolska zastrzegła, że tego rodzaju kwestie nie wchodzi w zakres umów między państwami a Watykanem.⁷¹ Wkrótce wyjaśniło się, jaką drogę rozstrzygnięcia sporu wybrał Rzym. Dokumenty z uzasadnieniem historycznym oraz opinie nuncjuszy Rattiego i Lauriego przekazano do kongregacji Spraw Nadzwyczajnych, która ustaliła, że obu arcybiskupom na

⁶⁹ Dokładną relację o tym zobacz: A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 242-243.

⁷⁰ W. ABRAHAM, Połączenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i warszawskiego, *Kurier Warszawski*, 24.VI.1924 r.

⁷¹ Por. A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 246-148.

terenie Polski przysługuje godność prymasa, ale bez jurysdykcji, a kwestię precedencji należy rozstrzygać według przepisów kodeksu, tzn. brać pod uwagę godność kardynalską lub datę otrzymania sakry biskupiej.⁷²

Kardynał Dalbor niezwłocznie kancelarię w Warszawie zlikwidował i sprawa wydawała się ostatecznie załatwiona. Niestety, ożyła na nowo po ingresie kard. Hlonda do katedry w Poznaniu, który odbył się 17 października 1926 roku. Po odbytej przy tej okazji konferencji biskupów, w czasie uroczystego obiadu wygłoszone zostały toasty w tak nie miłym tonie, że obaj „kardynałowie musieli czuć się niedobrze.”⁷³ Co prawda „nietakt mówców bardzo umiejętnie starał się zatrzeć tak bardzo wyrobiony społecznie ks. prałat Stanisław Adamski”⁷⁴, ale kard. Kakowski po powrocie do Warszawy polecił Kurii przygotować blankiety z nadrukiem „Prymas Królestwa Polskiego”.

Można dziś tylko wyrazić zdziwienie, że człowiek, który przez 13 lat konsekwentnie trzymał się zasady unikania tytułu mającego znaczenie honorowe, a nie dające żadnej władzy jurysdykcyjnej, nie umiał zachować dotychczasowej linii postępowania. Inna rzecz, że kard. Hlond stale używał podpisu „Prymas Polski”.

Nigdy nie doszło do osobistych nieporozumień między kard. Kakowskim i kard. Hlondem, wprost przeciwnie, łączyła ich wzajemna życzliwość, o czym Arcybiskup Poznania wdzięcznie wspominał po śmierci Arcybiskupa Warszawy.⁷⁵ Pozostała jednak, pomimo jasnego stanowiska Stolicy Apostolskiej, niepotrzebna skaza na jasnej postaci kard. Kakowskiego. Jeszcze dziś jednostki mniej życzliwe Metropolicie Warszawy, zapominając o jego ogromnych zasługach dla archidiecezji i Kościoła w Polsce, najchętniej kojarzą osobę tego dostojnika kościelnego z problemem „dwóch prymasów”, chociaż w chwili rozstrzygania sprawy kard. Kakowski zachował pokorę i nawet był gotów zrzec się tytułu.⁷⁶

Myślę, że do refleksji o Kardynale Kakowskim warto jeszcze dodać i to, że pragnął po świadomie przyjmowanej śmierci (skutki zapalenia płuc), być pochowanym „wśród rodaków” na cmentarzu Bródnowskim. Tam też jest Jego grobowiec.

Chciał służyć człowiekowi i z prostym ludem pozostał.

⁷² O rozstrzygnięciu sprawy powiadomił list nuncjusza Lauriego do obu prymasów z dnia 5 lutego 1925 roku (A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 245ns.) oraz *Polak Katolik*, również tego samego dnia, w dziale korespondencji z Watykanem (Przedruk w: WAW 15(1925), 111-112.

⁷³ R. DĄBROWSKI, *Wspomnienia*, II grupa, 12.

⁷⁴ *Tamże*.

⁷⁵ „Niech mi tu wolno będzie o tym wspomnieć, że właśnie dzisiaj (3.I.1939) upływa lat 13 od dnia, w którym zmarły Purpurat udzielał mi w Katowicach sakry jako pierwszemu biskupowi odrodzonego Śląska. Od tej chwili okazywał mi stałą ojcowską, ujmującą życzliwość. Przyjeżdżając do Warszawy, musiałem u niego zamieszkiwać, obsypywał mnie uprzejmościami... jestem do dziś dnia tą jego dobrocią głęboko przejęty” - A. HLOND kard., Wspomnienie o śp. Kardynale Kakowskim, przemówienie radiowe z 3 stycznia 1939 r., WAW 29(1939), 12-15.

⁷⁶ „...nuncjusz Ratti oświadczył mi, że mam prawo używać tytułu prymasowskiego i nosić purpurę ubique locorum, a zatem nawet w Rzymie. Mimo niezaprzeczonego prawa używania tytułu prymasowskiego i purpury, złożyłem Stolicy Apostolskiej na ręce nuncjusza oświadczenie, że dla spokoju jestem gotów w każdej chwili zrzec się prymasostwa, o ile Stolica Święta uzna to za wskazane. Nuncjusz odpowiedział mi, że mam prawo używania tego tytułu, a na zrzeczenie się go zawsze będzie czas” - A. KAKOWSKI, *Pam.*, t. 3, 242-243.

LE PREMIER SYNODE DE VARSOVIE ET LE PROBLÈME DU CONCORDAT

Deux épisodes de l'activité du Card. Aleksander Kakowski (1862-1938)

Résumé

Dans cet article l'auteur présente l'histoire du premier Synode diocésain de Varsovie et les problèmes liés au concordat de la Sainte Sièges avec l'état polonais. Dans ce contexte il met en relief la personnalité du Card. Aleksander Kakowski et son rôle capital dans l'accomplissement de deux actes juridiques si important pour l'Eglise en Pologne après la récupération de l'indépendance. L'auteur fait rapport de ces événements à la situation actuelle de l'Eglise polonaise.